



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 1,80 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Wandy 7.—Redaktor przyjmuje od 10^{1/2}—12 dopoł. od 2—3 popoł.

Reklamy: 0,20 zł. za wież z mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

„Polonia“ „słyszała dzwon, tylko nie wie, z których stron“

Nowy Związeczek!

Ciotunia „Polonia“ przed wyborami do Sejmu i Senatu, okropnie się zajmowała, krzywdami Górnoślązaków. Cel był przejrzysty: „łapać rybki w mętnej wodzie“. Po wyborach zamilkła ta sama „Polonia“.

„Obecnie zaczyna się zajmować znowu „pokrzywdzonymi emerytami-kolejarzami w Katowicach“. Zamieściła już aż trzy notatki, a w ostatniej (Nr. 171), pisze: „że jakaś czarna ręka podjudza kolejarzy do wnoszenia skargi do pana Calondra i do Ligi Narodów w Genewie“.

Otóż kulą w płot strzeliła „Polonia“, gdyż ani żadna „czarna ręka“ nic nie robi, ani też nie podjudza kolejarzy do wnoszenia skargi, ani do p. Calondra, ani też do Ligi Narodów w Genewie.

Obrony tych pokrzywdzonych podjęliśmy się na drodze legalnej. Wystosowaliśmy 4 stronicowy memoriał w dniu 4 czerwca do D. K. P. Katowice na ręce Prezesa p. Dobrzyckiego. Na ten memoriał do dziś dnia czekają kolejarze na odpowiedź. Wtedy otrzymała D. K. P. Katowice resp. Skarb Państwa nakazy zapłaty od tychże kolejarzy, którzy na 1-go czerwca, ani poborów, ani emerytury nie otrzymali.

Równocześnie wystali kolejarze skargę zbiorową do Trybunału Rozjemczego dla Spraw Górnego Śląska w Bytomiu przeciwko bezprawnemu ich emerytowaniu.

Tak się sprawa przedstawia. „Polonia“ niech się najpierw lepiej poinformuje, a potem niech pisze. A teraz druga strona medalu.

Gdyśmy w nr. 25 i 26 „Głosu Górnego Śląska“ sprawy te poruszyli, zaczął ktoś nam to psuć. Otóż nie trwało długo, a szydła wyszły z miecha. Na czele tych psujów stanął zwolniony z kolei Januszek. Człowieczka tego określił, drugi „majster-pypła“ Radca a D. Musiolik następująco: „Dziwi mnie to, że Januszek tu niema, gdyż Januszek za tą sprawą najbardziej agitował, albowiem jemu się rozchodzi o jego emeryturę, do której wogóle nie ma prawa, gdyż posiada zaledwie 3/8 roku służby kolejowej za sobą“.

A więc taki „emeryt“, jak Januszek chce się starać o emeryturę dla innych, a według przysłowia „na bezrybiu i rak ryba“, szczególnie dla siebie, do której ma takie prawa jak tutychryst do nieba.

Ci dwaj fachowcy zwołali więc na 23. b. m., o godz. 7-mej „wielkie“ zebranie po cichu żeby się nikt nie dowiedział, bo Januszek oświadczył, że należy to trzymać w tajemnicy na razie. Myśmy o tem ale już trzy dni naprzód wiedzieli.

A więc posłaliśmy też tam paru ludzi jednych z ciekawości a drugich, żeby dali odprawę takim maćciolom.

Zabrało się ich tam o godz. 7,25 aż 26. Około 15 było naszych ludzi tam wysłanych.

Wielkie to zebranie (było zgłoszone na policji, Panie Musiolik?!) zagał Musiolik. Musiolik faflał jak zwykle „trzy po trzy“. Jak jemu Kustos wypracował skargę, za którą jemu do dziś dnia nie zapłacił, to teraz Musiolik wyzywa na Kustosa, że Kustos jest winien, że Musiolik był delegowany, Kustos jest winien, że musiał Musiolik iść na emeryturę. Tak opowiadał sobie Musiolik i innym. Otóż Panie Musiolik: Panu się rozchodzi o to, żeby Panu złożyli kolejarze na adwokata pieniądze w sprawie skargi pańskiej, gdyż adwokat tak naiwnym nie jest, jak to był Kustos kiedyś. Pan już na pańską skargę otrzymał z Z. U. K. jakąś kwotę, a adwokatowi dał Pan dotychczas figę. Pan sądzi że kolejarze będą tak naiwni i będą Panu płacili adwokata, kiedy Pan razem z innymi dochodami pobiera miesięcznie około 900 złotych.

Co zaś do tego, że Kustos jest winien, iż Pan poszedł na emeryturę, to proszę sobie przypomnieć rozmowę przy piwie z p. radcą P., gdzie to Pan się wypowiadał o pańskich zamiarach i planach. A było to przed wyborami komunalnymi w r. 1926. Pan powiedział: „Ja teraz dam się emerytować, zostanę przez Kustosa radnem miejskim, potem mnie Kustos postawi na stanowisko radcy miejskiego, a potem zostanę płatnym radcą miejskim“.

Ponieważ atoli Kustos nie chciał zrobić kozła ogrodnikiem, więc Musiolik zaczął bajzłować w Radzie Miejskiej Kustosowi.

Żeś Pan chciał iść na emeryturę potwierdził mi to jeszcze inny radca p. W. O tem się od niego dowiedziałem po wypracowaniu Panu skargi. A pańska skarga ma więc takie widoki powodzenia, że pańskie dowody wpadną do wody.

Więc lepiej siedzieć cicho, Panie Musiolik.

Na pańskie dalsze kleboty odpowiadać tu nie będę, gdyż odparł je już Panu p. Kosmol. Więc tacy to „fachowcy“ chcieliby łapać rybki w mętnej wodzie. Z innymi jak z p. Kołkiem pogadamy sobie na innym miejscu w gazecie. Panie Kolek, zagramy sobie w otwarte karty. Pan tam oświadczyłeś, że „za moją (p. Kołka) pomocą, za mojem pośrednictwem dostały niektóre osoby po kilkaset złotych“. Które to są te osoby, Panie Kolek: — Dobrze żeś Pan zaczął. My materiału mamy pod dostatkiem. Pan już po pańskim urlopie, na swe stanowisko nie wroci. Materiał ten Pan zna i Panu go przypomniemy i zobaczy Pan, co się z Panem stanie. Więc Pan już czuje pismo nosem, dla tegoby też Pan chciał może iść precieutko na emeryturę. Jak Pana nauczył Kustos w Raciborzu po

polsku pisać i trochę historii i literatury polskiej, to Pan teraz warguje na Kustosa.

A Panie Januszek: Jak to tam było z tą budową tej „Kasztelanki“ za 72 000 zł. w Zakopanem za „rzędów“ pańskich Kasie Emerytalnej?

Ale o tem na inny raz. Dodajemy, że ten nowy twór ma się nazywać „Stowarzyszenie b. pracowników b. administracji pruskiej“. A na czele tej komisji maiki (!!) stoją tacy jak Musiolik, Januszek, Beszczyński, Fojcik (z Mysłowic), Kurycki (też Górnoślązak?!), no i Kolek. (Ale ten podobnie nie chce, bo jedzie na 2 miesiące na urlop! Ma więcej urlopu, jak p. Prezes!)

Ten cudotwór ma opracować statut, a następne „zebranie“ odbędzie się 3-go lipca w „Bundeshaus“ przy ul. Mickiewicza w Katowicach. Na co już Musiolik z Januszkiem stworzą, to już jest albo eine Früh-, albo eine Mistgeburt. „Trzymajcie to narazie w tajemnicy“, zakończył owe inauguracyjne zebranie Januszek. A więc kto jest za tem, Panie Januszek? Pan się chce domagać nabytych praw, których Pan wogóle nie ma.

W d. 25-go czerwca b. m. sądziła już ta „Komisja“. Gdy Kurycki widział Kustosa, zwał. Panie Radco, po co się bać? — Przecież Kustos to nie żaden djabeł. — A na tem „zebraniu“ w d. 25-go już się pokłóście Januszek z Musiolikiem.

Lepiej niech już ci Panowie założą związek dulałów z spluwaczkami.

Dobra-Noc.

Załącznik Nr. 1 wysłany do M. K. Warszawa przez p. Kustosa z memoriałem
Rozchodzi się o sprawę p. Głabka. — Kwoty które tut. D. K. P. otrzymała z powrotem zapłacone od R. B. D. w Opolu.

1. Nr. aktu R. B. D. II. 23. Rb. 22 112 z dnia 4. IV. 24 r. 85,77 Rk.
2. Nr. aktu R. B. D. II. 23. I. 10. Rb. 22/114 z dnia 1. V. 24. r. 1403,18 Rk.
3. Nr. aktu R. B. D. II. 23. 24. 21. Rb. 22 115 z dnia 1. VI. 24 r. 27 262,56 Rk.
4. Nr. aktu R. B. D. II. 23. 24. I. 10. 1. Rb. 22 123 z dnia 30. 4. 24 r. 1886,76 Rk.
5. Nr. aktu R. B. D. II. 23 Rb. 22 109 z dnia 25. III. 24 r. 829,82 Rk.
6. D. K. P. 21 a. 23. 2. Ko 24 z dnia 1. 9. 24. r. 18 593,41 Rk.
7. D. K. P. 21 a. 23. 2. Ko 24/155 z dnia 20. 3. 24 roku 3259,11 Rk.
8. D. K. P. 21 a. 23. 2. Ko 24 150 z dnia 12. 3. 24 roku 3649,18 Rk.

Powyżej wymienione akta i jeszcze tego rodzaju inne, znajdują się w tut. D. K. P. i a konto tych aktów D. K. P. zatwierdziła na sądzie powiatowym w Katowice, że otrzymała a konto jego pracy 200 000 złotych z powrotem zapłacone.

Oprócz kwoty 200 000 złotych otrzymała tut. D. K. P. z powrotem zapłacono w roku 1927 od R. B. D., które kwoty nieprawidłowo zapłacono.

9. W myśl pisma R. B. D. z dnia 26. 2. 27 r. be-
trifft Vereinbarung: otrzymano w mies. kwietniu 27 r.
25 000,00 Rk.

10. R. B. D. 21. Bm. 9/237 z dnia 15. 12. 26 r. o-
trzymano w marcu 1927 1294,92 Rk.

Powyżej wymienione kwoty R. B. D. stanowią oprócz kwot zaoszczędzonych przez moje doniesienia w fabrykach prywatnych, oraz kwot które zaliczono w rachunkach R. B. D. i firm prywatnych, które przed wypłatą tut. D. K. P. zapłacić lub wogóle w rachunkach skreślone.

II. Zredukowałem zaliczone ceny w rachunkach firm prywatnych i warsztatów niemieckich, za dostarczone nowe materiały przy naprawie i ustaliłem cenniki podług cen rękowych, dla powyżej wymienionych, bez żadnej pomocy tut. D. K. P.

III. Od objęcia Górnego Śląska do dnia 4. 2. 28 r. opracowałem referaty samodzielnie kategorii plac VIII i to conajmniej za dwóch pracowników wymienionej kategorii płaci i byłem opłacany jako dziennie płatny w grupie plac XII.

IV. Z powodu nawału pracy mi przydzielonej nie otrzymałem w roku 22, 23 i 24 żadnego urlopu wypoczynkowego bez żadnego wynagrodzenia, wobec czego utraciłem 54 dni urlopu.

V. W myśl rozp. D. K. P. Kce 3 E. 2 a z dnia 13. 3. 24 r. miałem otrzymać nominację na asyst. kol. już od dnia 1. 7. 24 r. Ponieważ w czasie tem udało mi się wykryć różne nadużycia z poważnymi kwotami, to za to, mimo tego, że nominacja całkowita była już wygotowana, do dnia dzisiejszego mi nie wręczono.

6. W miesiącu styczniu 26 r. za powyższe doniesienia, byłem nieprawidłowo ukarany, przezco utraciłem 50 złotych i do dnia dzisiejszego tą kwotę mi nie zwrócono.

7. W myśl pisma D. K. P. 22 552/27 z dnia 31. maja 27 r., które wysłano do M. K. mylnie i nie prawidłowo poinformowano M. K. o mojej pracy i mimo tego, że sprawę tą otrzymałem do wiadomości wysłałem pismem poleconym dnia 30. 9. 1927 r. do M. K. wyjaśnienie na każdy poszczególny punkt mylny i do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

VIII. A konto nowego doniesienia o podobnych wypadkach jak Skarb Państwa uszkodzono, wysła-
no mnie dnia 21. 12. 27 i 4. 1. 28 do komisji lekarskiej, celem uznania mnie za te doniesienia za niezdolnego w pracy biurowej, a to na rozp. Naczelnika Wydz. Mech. (Rybiński).

IX. Dnia 21. 12. 27 r. wysłano mnie przez komisję lekarską do Dr. Kukowki, celem zdjęcia 2 płyt mojej czaszki przez reontgena.

X. A konto tego badania lekarskiego przeniesiono mnie w myśl pisma IV./2f/6521/28 z dnia 30. stycznia 28 z dniem 6. 2. 28 r. do dworca przetokowego w Kce pod płaszczykiem na wyszkolenie na asystenta w ruchu. Jednakowóz zapomniano w Wydz. IV. że wyszkolenie takowe już ukończyłem dnia 1. 10. 27 r. i posiadam w tej gałęzi służbie egzamin nieformalnej z dnia 16. 12. 27 r. Powołując się na powyższe podanie, wystosowano przez Oddz. Ekspł. w Kce pismo do D. K. P. IV w tej sprawie, który otrzymał na to pismo odpowiedź z Wydz. IV, że należy mnie zatrudnić jako pełnowartościową siłę, ale gdzie lub w jakiej gałęzi służby nie zostało zapo-
dane, to ma znaczyć jako robotnika.

Wobec powyższego wzięto mi za te doniesienia charakter służby zagwarantowanej już pod Dyrekcją niemiecką z roku 1919 i tak zostałem uszkodzonym za moją dobrą pracę na dobro Skarbu Państwa i poz-
zbawiono mnie się z stałej służby na kolejach, gdyż obecnie pracuję jako siła biurowa na przejściowo de-
legowany w Oddz. Ekspł. w Kce i co później zemną będzie to nie wiadomo.

XI. Oprócz powyższego, za te doniesienia w myśl pisma tut. D. K. P. II/1 a/61 441/27 z dnia 22. 12. 1927 r. (podpis Rybiński) ukarano mnie na 3 zł. odszkodowania, jako za oszczerstwo i to mimo tego, że przez D. K. P. stwierdzono na miejscu, że podania moje są prawidłowe.

XII. Oprócz potrącenia mi z poborów tych 3 zł. potrącił mi naczelnik Kolek przy wypłacie dnia 5-go marca 28 r. również 2 zł., jako karę za te doniesienia i to mimo tego, że postępowanie w myśl przepisów jest niedopuszczalne.

XIII. Poza te kary powyżej wymienione, zapisano mi do aktu personalnego, aby mi szkodzić do śmierci w razie otrzymania wyższych awansów.

XIV. Przez naczelnika Kolek szykanowano mnie za te doniesienia w pracy w różny sposób.

XV. Zmuszono mnie w niedzielę dnia 18. 12. 27 roku stawić się do warsztatu w Piotrowicach na rozp. p. radcę Gliszczńskiego i Kołka, za którą dniówkę mi do dnia dzisiejszego nie odszkodowano.

XVI. Poza tem na większą część wniosków nie otrzymałem do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi, nie dopuszczono mnie do żadnego formalnego egzaminu i do dnia 1. 10. 26 r. do żadnego wyszkolenia.

XVII. Kary i uszkodzono zapodane w niniejszym podaniu stanowią wszystkie jako nieprawidłowe i postępowanie takie za moje prace na dobro Skarbu Państwa są niedopuszczalne, gdyż pracując pod niem. D. K. P. od roku 1911 do 22 r., ani żadnej nagany nie otrzymałem.

XVIII. Zaś egzaminy posiadam: egzamin inteligencyjny w roku 1919; egzamin ścisły na telegr. w roku 1927 (17 5. 27); egzamin kalkulacyjny dla badania list zarobkowych od roku 1922 nieformalny, eieformalny egzamin w obrocie na asystenta 1927 (8-go listopada 27), nieformalny egzamin w ruchu na asystenta 1927 (16. 12. 27). Wnioski w tych sprawach przedłożyłem pismem poleconym: Do Wielm. Pana Prezesa dnia 1. 9. 26 r. (odpowiedź), 5. 9. 27 r. (otrzymałem), 7. 1. 27 r. (odpowiedź), 2. 4. 28 r. (otrzymałem). Do Wielm. Ministra Komunikacji 10. 5. 27 r. odp. otrzymałem, 30. 9. 27 r. odp. nie otrzymałem. Do Pana Premiera Ministrów Marsz. Piłsudski 10-go lutego 28 r. odp. nie otrzymałem.

A może teraz zareaguje p. wiceprezes inż. Niebieszczański i zbada, na czemto polega, że p. Głębek tak jest traktowany. D. k. nastąpi.

Baczność!

W dniu (niedziela) 1-go lipca 1928 r., o godz. 10^{1/2} przed południem odbędzie się zebranie nadzwyczajne Związku Obrony Górnoszlązaków na sali lokalu „Wypoczynek“ (Zur Erholung) w Katowicach przy ulicy Jana.

Na porządku dziennym sprawy emerytów kolejowych itp.

Chcący przyjść na to zebranie winni się zapatrzyć w zaproszenie, które można otrzymać w Gł. Zarządzie Z. O. G. przy ul. Wandy 7. Na zebranie winni się stawić Radni Miejscy i gminni wybrani Z. O. G. a szczególnie Radni z Imielina, Nowego Bierunia, Kostuchnej, Piotrowic, Halemby, Mysłowic i z Mikołowa.

Nowy monopol!

W Bytomiu przy Trybunale Rozjemczym dla Spraw G. Śląska jest zastępcą Rządu Polskiego Generalny Konsul p. Dr. Szczepański.

Gdy on zastępował w skargach kontra Skarb Państwa Polskiego Rząd Polski, wtedy było pół biedy, szło wszystko szybko, nie narobiono tyle kosztów Rządowi Polskiemu itp.

Od pewnego czasu ale ma ów zastępca swego zastępcę w osobie jakiegoś profesora czy adwokata z nazwiskiem Tadeusza Łebskiego. U nas się mówi, gdy kto coś umie: „Ten ma tę głowę“, lub trzywialnie „ten mo łąb“. Pan Łebski jest też tegim, ale tylko do pisywania kilometrowych memoriałów, o których ktoś powiedział do kogoś: „Wissen Sie den Zinnober, haben wir schon so satt, dass wir ihn überhaupt nicht mehr lesen“. Ale p. Łebski pisze dalej. Napisał ich już 5, kazał ich na koszt Skarbu Państwa Polskiego wydrukować na bardzo dobrym papierze, ale i z pewnymi błędami drukarskimi, żeby się nawet koń z tego śmiał, gdyby umiał czytać. Obecnie p. Łebski spłodził znowu jeden nowy memoriał a więc już Nr. 6 pod tytułem: „**Memoriał Przedstawiciela Państwa Polskiego w przedmiocie rzezowej niekompetencji Górnoszląskiego Trybunału Rozjemczego dla spraw inwalidów wojennych**“.

Memoriał ten już nie jest drukowany, lecz na hektografie odbity. Widocznie Rząd Polski już nie ma ochoty płacić takich sum na bezpodstawne twierdzenia p. Łebskiego bo i papier już jest gorszy, jak przy tych wydrukowanych.

W memoriałach tzw. p. Łebski zrobił olbrzymi wynalazek a mianowicie wynalazł nowy monopol, a ten się nazywa „**monopol sądownictwa**“.

Tegośmy jeszcze dotychczas nie wiedzieli, chociaż u nas są już jest:

1. Monopol tytoniowy;
2. Monopol spirytusowy;
3. Monopol solny;
4. Monopol zapalczany, no i
5. jakiś tam monopol ma przewóz na okrętach.

Ale o monopolu sądownictwa tegośmy jeszcze nie wiedzieli. Pan Łebski powinien dostać za to przynajmniej jakiś order zielonej podwiązki. W jego absurdałne twierdzenia nie wchodzimy, gdyż na to dostanie odpowiedź na piśmie do właściwego sądu. Jedną przysługę nam p. Łebski wyrządził, a ta się znajduje na str. 9 odnośnego memoriału nr. 6, o stosunku urzędnika do Państwa, za co jesteśmy panu Łebskiemu bardzo wdzięczni, gdyż już tam jest kilkanaście skarg kolejarzy i poczтарzy wystanych. Jak się z tej sprawy p. Łebski wykreśli, na to jesteśmy ciekawi.

O jedno prosimy Pana Łebskiego, żeby się trochę śpieszył z jego memoriałami, gdyż za pół roku to już też mógł 10 takich memoriałów napisać, a nie tylko jedyn.

Również zwracamy opinii publicznej na to uwagę, że przez wnioski zastępcy Rządu Polskiego tenże dąży

1 do przewlekania spraw przez to, że nie dotrzymuje terminów do nadesłania odpowiedzi na skargi,

2. do uniemożliwienia skarg przez to, że stawia wnioski takie, które są tak absurdałne, że je Sąd odrzuca.

3. Do spowodowania, żeby uboższa ludność jak inwalidzi wojenni i urzędnicy emerytowani, nie mając środków na opłacenie kosztów sądowych, nie mogła dojść do swoich praw, gdyż żąda od Sądu, żeby tenże zaliczkę świągnął z góry od powodów.

Ale Sąd „**gwizdnął**“, wnioski zastępcy Rządu Polskiego i dał rację powodom!

I tak się robi!!

Ogłoszenie słucho na które Pan cierpi pozwala wykonywać wszelkie prace nie wymagające słucho

Takie orzeczenie otrzymał Piotr Długajczyk z Imielina pow. Pszczyna z Zakładu Ubezpieczeń - na wypadek inwalidztwa pod znakiem akt 250/27 Psz. 5 J., który pracował na kopalni od roku 1913 do 1925 i został zwolniony z powodu redukcji, obecnie domaga się renty na wypadek inwalidztwa, który spowodował u niego ciężką pracą podczas pracy. Obecnie chciał przyjść z powrotem do tej samej kopalni. Oświadczono jemu jednakowóz, że go przyjąć nie można, gdyż nie ma odpowiednich warunków do pracy u niego.

Był badany u Dra Rogalińskiego i Dra Knapczyka.

Obydwa uznali go za zdolnego do pracy, która nie wymaga słucho i to do wszelkich plac, które nie wymagają słucho. Rozmawialiśmy do tego człowieka osobiście, i chyba ci pp. lekarze sami nie wierzą w to, co za orzeczenie wydali, jeżeli takiego człowieka uzna się za zdolnego do wykonywania wszelkich prac, które nie wymagają słucho.

Może ci pp. Doktorzy przesławni zechcą nam podać takie prace lub wszelkie prace, które nie wymagają słucho. Chcielibyśmy te prace znać, gdyż Długajczyk jest głuchy jak pień, jak się to mówi na Górnym Śląsku. Gdy człowiek o zdrowych zmysłach tego rodzaju orzeczenie czyta, to wtedy już wogóle, w sprawiedliwość i poczucie ludzkości, której się mamy chyba domagać praw, od takich panów, jakimi są Dr. Rogaliński i Dr. Knapczyk.

„Siódme nie kradnij“

„Dziennikarz podobny jest do krawca, obaj posługują się „nozyczkami“.

U nas wprowadzicie egzystuje jakaś ustawa o ochronie prawa autorskiego, o ochronie tworów umysłowych, ale nie dla takich sanacyjnych pism, jak „Ilustr. Kurjer Krakowski“ a w ostatnich dniach i „Polska Zachodnia“. W tych pismach czytać można dosłownie przedruki z innych gazet bez podania źródła.

Tak np. „Kurjer Poznański“ zamieścił od swego specjalnego korespondenta artykuł z Moskwy o ostatnich dniach pobytu Cara Mikołaja II w więzieniu.

Parę dni później „Polska Zachodnia“ wydrukowała ten sam artykuł bez podania źródła.

To się u nas nazywa „geistiger Diebstahl“.

„Zachodnia“ teraz będzie wiedziała, co to znaczy. Prócz tego będzie musiała „Zachodnia“, wydrukować uchwałę Sądu Okręgowego z dnia 31. 5. 1928 roku w sprawie konfiskaty tej samej „Zachodniej“ za nr. 145 na wniosek Kustosa. Jeżeli tej uchwały „Zachodnia“ nie opublikuje do srody b. t., wtedy zmusimy ją za pomocą art. 30 i 33 rozp. Prez. Rzpltej z dnia 10. 5. 1927 roku. — Zaś „Zeflikowi“ z „Kocyndra“ radzimy, żeby z jego „poezją“ troszeczkę był ostrzeźniejszym, gdyż może i jego raz wzięć w przechowanie. A więc uważać.

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Wo waren Sie denn, Panie Senatorze Grajek? —

Wir haben immer behauptet, dass die jetzige Methode der Sanacja Moralna unter dem Deckmantel geht, mit den Sozialdemokraten, gegen die Religion Sturm zu leisten. Wir haben damals behauptet, dass die 13 Geistlichen in Oberschlesien mit Pfarrer Kupilas aus Lendziny an der Spitze, welche das Flugblatt für die Sanacja Moralna unterschrieben haben, vor den Sejm- und Senatswahlen, sich nicht dessen klar bewusst gewesen sind, was sie getan haben. Der ehrwürdige Greis Ks. Prałat Londzin aus Cieszyn war ja nur ein Deckmantel, unter dem die Sanacja Moralna gesündigt hat.

Und der beste Beweis hierfür ist der Beschluss des Sejms und des Senats in Warszawa, wo beide beschlossen haben, dass man die Verfügung des Kultusministers vom 19. 12. 1926 über den Unterricht der katholischen Religion in den Schulen und ins besondere über den Zwang der Anteilnahme an den Religionspraktiken der Lehrerschaft aufgehoben hat.

Wir werden unseren Lesern diese Verfügung in Balde veröffentlichen. Heute fragen wir eins. Der „Kurjer Poznański“ ein katholisches Blatt schreibt in einem grossen Artikel von seinem eigenen Korrespondenten in Warszawa unter dem Titel: „Czy początek walki religijnej? (Soll das der Anfang des Kampfes um die Religion sein?),“ worin er sehr unzuweideutig zu verstehen gibt, was dies bedeutet.

Merkwürdiger Weise schweigt die hiesige urpolnische Presse mit der „Polska Zachodnia“ an der Spitze über diesen Beschluss. Der Antrag um den Beschluss ging von den Sozialdemokraten aus. Gestimmt haben für ihn die meisten Sanatoren mit dem Sejmarschall Szymański an der Spitze, dagegen waren 6 Nationaldemokraten und nur 12 Sanatoren. Von der N. P. R. war ein einziger Steinborn, selbst 5 Ukrainer waren dagegen.

Und wo bleibt denn unser Senator sanacyjny p. Grajek? — Panie Grajek, von 51 Stimmen die für die Abschaffung der Religion und der des Religionsunterrichts in den Schulen, waren 28 der 1., aus deren Liste sie auch herausgegangen sind. Dagegen waren nur 33.

„333 war bei Issus Keilerei“, lernt der Unterterzianer im Minderheitsgymnasium. — Panie Grajek, Księża Prałacie i sanatorze Londzin und die ganze unglückliche 13 unserer Hochwürden mit dem Pfarrer Kupilas aus Lendziny an der Spitze, was sagen Sie dazu? — Im urkatholischen Polen stellt man einen Antrag mit den Sozialdemokraten dass die katholische Religion erniedrigt wird, in den katholischen Schulen, dass die Lehrer der katholischen Schulen nicht mehr zugegen sein brauchen am Gottesdienst und an kirchlichen Feiertagen, mit den Kindern, die sie unterrichten.

Polonia semper fidelis (Polen war immer treu zur katholischen Kirche). So hiess es immer. Und Cicero sagte in einer seiner Reden gegen den grössten Verschwörer des alten Roms: „Fuit, fuit ista quondam in hac Republica Virtus. (Ja es gab, ja es gab einmal diese Tugend in unserer Republik.)“

Und nun sollen die Hochwürden mit Herrn Pfarrer Kupilas an der Spitze, vor Scham erröten, die „Polska Zachodnia“ soll Staub aufsaugen, nicht etwa mit Radiolux, sondern 3 Aschermittwoche in einer Woche veranstalten, die 13 Hochwürden vom Scheitel bis zur Fusssohle mit diesem Staub bedecken, auf dass sie hingehen von Katowice bis nach Warszawa über Krakow. Dort an den Gräbern der erzkatholischen Könige, sollen sie hinknien und beten, wie Jan Sobieski gebetet hat in Wielkie Piekary, vor dem Gnadenbilde, der Matka Boska Piekarska, bevor er

zum Kampf gegangen ist um Wien gegen den Halbmond d. h. gegen die heidnischen Türken. (Ja heute singt man im poln. Radio deutsch einen Walzer über Donau Wellen, wie es am 24. von Warszawa zu hören war, oder man singt unbestraft und ungestraft: „Im Prater da blühen wieder die Bäume“, oder wie es einmal im Radio geheissen hat, auch von Warszawa angegeben: „Wir können nicht gehen zusammen mit der Tschoslowakei, denn diese hat Polen verraten Oesterreich sucht Zusammenschluss mit Deutschland und die Małopolska sucht Anschluss was ein Komiker im vorigen Monat im polskie radio Warszawa erzählt hat, was aber sofort abgebrochen wurde).

Wir haben neulich in einem Geschäft 2 Lehrerinnen beobachtet. Eine wollte für die andere einen Hut kaufen. Wir sassen still und schauten zu, die eine nahm aus der Tasche ein Zigarettenetui und reichte der anderen eine Zigarette. Beide rauchten, jede eine. Die eine hiess P., hoch gelobt von der „Polska Zachodnia“.

Panie Rumun: Sie haben doch dem Ch. erklärt: Wir haben ja Kustos immer nicht alles getraut, aber nach dem Extrablatt über den Pogrzeb des Pan Aureli Rybicki, das müssen wir zugeben, dass Kustos recht hat. Panie Rumun, weshalb sagen sie das nicht offen in der „Zachodnia“? — Einen Zeugen hierfür haben wir. — Panie Rumun! — Sie können jetzt mal sie 13 anfragen, was sie darüber denken. Wir haben am letzten Sonntag in Gostynia im Posenschen, die Krönung des wunderbaren Bildes der Muttergottes gehabt. Die Krönung vollzog der Primas der Republik Polen S. E. Kardinal Dr. Hlond. Wir haben in Oberschlesien wunderbare Muttergottesbilder in Pszów und in Wielkie Piekary, wir haben ein wunderbares Muttergottesbild in Częstochowa, der Königin von Polen, Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej, über das ein Sohn der oberschlesischen Erde S. E. der Bischof Dr. Kubina wacht.

Und ein Schlag ins Gesicht bekam die oberschlesische Bevölkerung durch den Beschluss des Senats und des Sejms.

Księża Prałacie Londzin, vor Scham müssen Sie erröten, niederschmettern muss Sie gehabt haben dieser Antrag, der mit den Stimmen ihrer Klubkollegen durchgegangen ist. Sie können heute nicht mehr hintreten vor den Altar des Allerhöchsten und Allerheiligsten, und der frühere Nuntius des Papstes in Warszawa Mgrs. Kardinal Ratti und heutiger Papst Pius der XI. wird bestimmt ein anderes Bild gewinnen von der Partei, mit deren Hilfe, durch deren 28 Stimmen die grössten Feinde der katholischen Kirche, d. h. die Sozialdemokraten ihren Sieg davon getragen haben, d. h. dass die dominierende Religion, die katholische Religion in der Volksschule im katholischen Polen erniedrigt worden ist.

Und mit Fug und Recht sagt der „Kurjer Poznański“ „czy początek walki religijnej?“ — Panie Grajek, panie sanacyjny senatorze, was sagen Sie nun dazu? — Selbst der Diktator von Spanien hat erklärt, dass in seinem Vaterlande zunächst die Religion an erster Stelle ist. Und in Spanien ist die Religion die katholische. Und nun fragen wir Sie, Panie Grajek, wie stehen Sie da, vor Ihren Wählern? — — —

Merkwürdige Ausnahmen bei der D. K. P. Katowice!

Wie uns mitgeteilt wird von glaubwürdiger Stelle, wird den Reservisten, die nach der aktiven polnischen Dienstzeit in ihre Stellung bei der D. K. P. Katowice zurückkehren, nicht diese Dienstzeit an-

gerechnet. Wir kennen Fälle, wo den jungen Menschen, die schon vor der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen bei der Eisenbahn tätig gewesen sind, jetzt diese aktive polnische Militärdienstzeit nicht nur nicht angerechnet wird, sondern den Leuten werden jetzt derartige Schwierigkeiten gemacht, dass sie

1. nach der Rückkehr vom Militär zunächst für Saisonarbeiter, dann als Probearbeiter und schliesslich dann erst als dauernd angestellt werden.

2. Wird den betreffenden die Instanz vor dem Eintritt in das Heer, nicht angerechnet.

Bei der Post soll es anders sein. Dort sind die vom Militär Zurückkehrenden nicht nur angenommen, sondern sie werden dauernd angestellt unter Anrechnung der Dienstzeit vor dem Eintritt zum Militär.

Weshalb die D. K. P. solche Extraturen macht, möchten wir hierdurch Aufklärung haben. Ausserdem verweisen wir die D. K. P. auf die bei der Eisenbahn beschäftigten, vor der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen, dass ihnen die garantierten Rechte zustehen, die auch der polnische Ministerrat durch ein Beschluss vom 9. März 1922 sanktioniert hat. Vielleicht sieht sich mal diese Angelegenheit der stellvertretende Präses Inżynier Niebieszczański an.

Merkwürdiger Weise erhalten diese Leute bei der D. K. P. Katowice nur einen Urlaub von 8 Tagen, statt von 14 Tagen, ausserdem erhalten sie auch keinen Freifahrtschein, wie auch keine Fahrpreismässigung (zniżka).

Was sagt nun der Związek Maszynistów Kolejowych dazu? — Zahlen denn die Mitglieder umsonst die 7 Złoty pro Monat? — Panie Sobczak, werden Sie energisch, sonst geht ihr Verband flöten.

Nun, was sagen Sie jetzt dazu, Panie „Reflex“ (Jan Przybyła)?

Vor kurzem entspann sich zwischen uns und der „Zachodnia“ ein Streit über das Offenhalten der Geschäfte der Bahnhofsfriseur. Darüber lesen wir in einer deutschen Zeitung folgendes:

Amtliche Bekannmachungen.

Geschäftsstunden der Bahnhofsfriseur.

„Wieder hat einmal eine Aufsichtsbehörde Verständnis für die durch die Tätigkeit der Bahnhofsfriseur schwer geschädigten übrigen örtlichen Friseurgeschäfte gezeigt und sich gegen deren einseitige und gänzlich ungerchtfertigte Bevorzugung ablehnend verhalten. Es handelt sich um einen Erfolg unserer Innung Duisburg-Meiderich. Allerdings hat es wiederholter unnachgiebiger Eingaben bedurft, um den Herrn Regierungspräsidenten zu Düsseldorf zu einem verständnisvollen Eingehen auf die Wünsche unserer dortigen Bundeskollegen zu veranlassen.

Wie aus dem nachfolgenden Erlass des Herrn Regierungspräsidenten zu Düsseldorf hervorgeht, hat er den Richtlinien des Reichsrats keine willkürliche Auslegung gegeben, sondern hat den berechtigten Forderungen unserer Kollegenschaft Gerechtigkeit widerfahren lassen. Er lautet:

Düsseldorf, den 3. Mai 1928.

Der Regierungspräsident
Aktenzeichen I. F. Nr. 2759.

Eingabe vom 22. August 1927 Dr. Na/W.

Nach Abschluss der Besprechungen mit der Reichsbahndirektion in Essen und nach örtlicher Berücksichtigung teile ich ergebenst mit, dass sich die Reichsbahndirektion damit einverstanden erklärt hat, dass der Geschäftsbetrieb des Bahnhofsfriseurs auf dem Bahnhof Duisburg-Meiderich-Süd nur während der örtlich zugelassenen Geschäftsstunden stattfindet, die bisher gestatteten Ausnahmen ausserhalb der

Geschäftsstunden, sowohl an Wochentagen als auch an Sonn- und Feiertagen somit fortfallen. Die Reichsbahndirektion wird dem Mieter, mit dem vierteljährliche Kündigung des Mietvertrages vereinbart ist, das Mietverhältnis zwecks Aenderung der Geschäftszeiten zum nächsten zulässigen Termin kündigen."

In Auftrage: Gez. Unterschrift

Gewiss, wird Pan Reflex erklären, aber das ist in Deutschland. Aber Düsseldorf ist nicht kleiner wie Katowice. Und was wir behauptet haben, stimmt ganz genau, dass die Bahnhofsfriseur ebenso ihre Geschäftsstunden abhalten können wie die anderen.

Dasselbe gilt für den Eintritt der Bahnhofsfriseur in die Zwangssinnung der Friseur.

Also, Panie Reflex, Sie sehen, dass Ihre Artikel nur dem Bahnhofsfriseur in Katowice geschadet haben. Das Recht steht auf unserer Seite.

In Zukunft mehr Vorsicht, Panie Reflex.

Ein feiner Sanator

„Ein anonymer Schreiber. Es erhielt eines schönen Tages Dr. Michala in Kattowitz eine anonyme Postkarte, auf der der zunächst unbekannt Schreiber dem Dr. Michala Vorwürfe macht, weil er seinen Namen verdeutscht habe und sich nicht Michala schreibe. Aus der Handschrift erkannte jedoch Dr. M., dass der Urheber des Schriftstückes Dr. med. Sianowski, Eisenbahnarzt in Königshütte war, den er beim Sad Powiatowy in Kattowitz verklagte. Durch Urteil dieses Gerichts wurde der Angeklagte zu 100 Zloty Geldstrafe verurteilt. Vor Gericht erklärte der Angeklagte, dass er nicht die Absicht gehabt habe, den Kläger zu beleidigen. Nachdem er sich die Sache nochmals habe durch den Kopf gehen lassen, habe er die Karte nicht auf den Postweg gebracht, sondern beiseite gelegt. Durch irgendeinen Irrtum sei die Karte zur Post gekommen und auf diese Weise in die Hände des Dr. Michala gelangt. Es habe seine Frau, die andere Briefe zur Post geschickt hat, auch diese Karte mitgehen lassen. Die erste Strafkammer des Sad Okręgowy in Kattowitz hat die Berufung des Dr. Sianowski in Königshütte."

Soweit der „Oberschl. Kurier“, Nr. 146. Und nun fragen wir, ob Dr. Sianowski noch weiter im Aerzterverband überhaupt sein kann. Das ist doch die Höhe, zumal Dr. S. früher auch anders geheissen haben soll.

Worte und Taten des p. Posel Karkoszka!

Pan poseł Karkoszka hat vor den Sejm- und Senatswahlen den Invaliden das Blaue vom Himmel versprochen. Tatsächlich hat er das inne gehalten, denn er hat eine „wunderbare“ Rede im Sejm vom Stapel laufen lassen. Das war seine „Jungferrede“, denn das erste Mal wurde dem Pan Karkoszka die Gelegenheit gegeben, auch im Sejm zu sprechen. Und nun Panie Posle Karkoszka, wie sehen denn ihre Taten aus? — Nur ein Beispiel:

Vor den Wahlen hat p. Karkoszka einem gewissen Nierobisch alles mögliche versprochen. Die Frau des betreffenden Invaliden wandte sich 10 Mal an ihn. Pan Karkoszka sandte sie vom Pontius zu Pilatus. Er hat nämlich dem p. Nierobisch zugesagt eine jednorazowa zapomoga, die jedoch p. Nierobisch bis heute nicht erhalten hat.

In der Bibel heisst es: „An ihren Früchten werdet ihr sie erkennen“. — Panie Karkoszka, verklagen

Sie uns bitte, wenn das nicht wahr sein sollte. Den Wahrheitsbeweis werden wir Ihnen erbringen. Der Invalide heisst Jozef Nierobisch, wohnhaft in Katowice II, ul. Grabonia nr. 3. Wenn noch einmal Wahlen kommen sollten, dann werden die Invaliden, die Ihnen noch die Stimmen gegeben haben, **bestimmt nicht für Karkoszka wählen.**

Für 55 Zloty!

Ein früherer Eisenbahner der schon polnischer Staatsbürger ist da er pensioniert worden ist, und die Emerytura vom polnischen Staat erhält, bekam vom Starostwo in Rybnik ein pismo mit dem Aktenzeichen O. — 1789/2 mit der Unterschrift des p. Starosta Troska, das er am 28. 6. sich in die Starostei zu begeben hat, u mdas obywatelstwo polskie, (den feierlichen Akt, dass er polnischer Staatsbürger ist) zu entheben. Dabei soll, wie dieses Schriftstück nennt der betreffende 55 Zloty Stempelgebühren entrichten.

Panie Starost! — Der betreffende Eisenbahner hat nur den Antrag gestellt, weil die D. K. P. Katowice es verlangte. Er braucht das gar nicht. Und nun Panie Starosto, was sagen Sie? — Soll das etwa ein Irrtum sein? — Bisher hat man für ein solches obywatelstwo nur fast 3 Zloty bezahlt, und jetzt verlangt man auf einmal 55 Zloty, welche Summe der betreffende Eisenbahner in der Kasa Skarbowa zunächst zu entrichten hat, damit er mit dem betreffenden kwit, zu dem Pan Starosta kommt.

Panie Starosto! Ein ziemlich starker Tobak.

Für 55 Zloty. Opłata Stemplowa!!! — — —

Drohbrief Nr. 2

Am vergangenen Donnerstag haben wir wiederum einen neuen Drohbrief erhalten, welchen bereits die Polizei besitzt.

Die Person (resp. die Personen), welche dies tun, sollen sich nicht lächerlich machen, zumal dies ihnen nur schaden kann.

Wenn nämlich solche Kreaturen nicht mit offenem Visier spielen wollen, dann sind es gedungene Kreaturen. — Die Polizei ist nämlich schon auf der Spur.

Der „Głos Górnego Śląska“ tritt als Kläger gegen den polnischen Staat wegen des Pressedekrets beim Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen auf. Die Klage ist bereits eingereicht worden.

Jak to poseł Stasiu Janicki wykiwał byłych redaktorów „Polonii“

Nie trwało długo, a poseł Korfanty przekonał się, kim jest Janicki. Mimo żeśmy jego nazwali po imieniu, to tenże sam Korfanty uznał za właściwe udzielić p. Janickiemu generalnej absolucji i przyjął jego do Chadeccji. Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że jak poseł Janicki jest kompilatorem, to znaczy osoba, która lubi zestawiać i potem tego rodzaju rzeczy używać za własny twór. Ale Stasiu Janicki urządził posłowi Korfantemu secesję, to znaczy zabrał jemu kilka współpracowników i zamierzał wydawać z nimi razem inną gazetę. Współpracownicy ci poszli na lep posła Janickiego, który im przyobiecał, że będą mieli

wszystko u niego, to znaczy będzie on wydawał własną gazetę, przyjmie ich do redakcji, zaś tych których będzie za dużo, odszkoduje 3 miesięczną pensją. Współpracownicy ci, wychodząc z założenia, że mając przecież z posłem do czynienia, który pertraktował w sprawie pożyczki amerykańskiej, nie będą mieli żadnych trudności, iż poseł Stasiu Janicki słowa swego dotrzyma, bez narażenia na szwank swego honoru i ich materialnych strat.

Ale tu się omylili.

Gdyż Stasiu Janicki wydał wprawdzie pierwszy numer pod tytułem: „Prawda“, której nikt nie czytał, a obecnie wydaje tygodnik pod tytułem „Gazeta Śląska“, której znowu nikt nie czyta.

Skąd poseł Janicki bierze subwencje na „swoją“ gazetę o tem będą wiedzieli w tajemniczni. Również możemy donieść, że posła Janickiego nie lubią nawet przywódcy tego nowego odłamu Chadeccji rzeckomej, a właściwej Sanacji nr. 2 oświadczyli jemu, — a nazwiskami możemy służyć —, że niech sobie nie myśli, to znaczy poseł Janicki, żeby jego wzięto poważnie na listę kandydatów przy ewentualnych wyborach do Sejmu Śląskiego. Poseł Janicki chcąc ratować swoje owieczki, a szczególnie siebie, wydał to pismo, żeby mógł udowodnić, pod pretekstem, że i on ma zwolenników, gdyż posiada gazetę.

Jednakowoż szczęścia nie ma nawet w głównym zarządzie Chadeccji w Warszawie, gdyż „Polonia“ w numerze 172 publikuje oświadczenie Ks. J. Albrechta senatora Chadeccji, z którego to oświadczenia niedwuznacznie wynika, że Janickiego i jego tworu też sobie i w Warszawie nie życzą. Janicki zbankrutował już nawet niejedną firmę, a na zlepkę jego nikt nie pójdzie.

Satyra!

Hallo, hallo! Radio Yokohama!

Z powodu nadmiernych wpływów przeróżnych wiadomości o stosunkach w D. K. P. Katowice powiększyliśmy radiostację i zakładamy filję radionadawczą od pierwszego lipca w Lublincu. Ponieważ Pan Prezes Dobrzycki wyjechał na 5-cio tygodniowy urlop do Poznańskiego, dlatego, wiadomości następne będzie nadawała radiostacja Lubliniec, ażeby było lepiej dla niego słyszeć.

Inna wiadomość!

Abdel Krim z powodu upałów panujących w Afryce wyjechał celem poratowania zdrowia zamiast na Rivierę w krainy północne. Z wiarogodnego źródła donoszą nam, że ponieważ Amundsen nie umie odszukać reszty załogi Generała Nobile, dlatego wysła się Abdel Krime tam dotąd, celem zreparowania sprzętyn od tego sterowca i przekształcenia starych na nowe, oraz nauczania się należytego książkowania odebranych lub dostarczonych materiałów.

Inna wiadomość!

Tym, którzy nam te „Drohbriefe“ wysyłają radzimy, żeby wyjechali na biegun północny, celem przyjscia z pomocą załodze rozbitków Gen. Nobile i poskromienia dla tychże rozbitków niebezpiecznych białych niedźwiedzi. Zresztą zaznacza się, że już policja jest na tropie tychże fachowców, a już paragraf odnośny jest wyszukany.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Restauracja i Hotel

Wypoczynek

właśc. W. Spreu

Katowice, ul. św. Jana 10
Tel. 481. Tel. 481.



Pierwszorządna restauracja w miejscu.

Do wydzierżawienia

jest 5 pokoi razem z kuchnią od zaraz. Czynsz według umowy. Mieszkanie zaraz do objęcia.

Franciszek Pytlik, Imielin
ul. Główna (Stary Browar.)

Zmiana pomieszkania

(2 pokoje i kuchnia) w Król. Hucie, ul. Mickiewicza będącego na takie same w Katowicach.

Zgłoszenie pod Nr. „M. 1“ do Administracji „Głosu Górnego Śląska.“



Restauracja

właśc. Widera

Stemianowice, ul. Wandy 7
Tel. 1034. — 1 Minuta od dworca.

poleca znakomicie pielęgnowane piwa, pierwszorządne likiery, znakomite gorące i zimne zaskaski, — Wina zagraniczne.

Uczeszczajcie do Kina

„Apollo“

Katowice

ul. Soprzeczna

Kino Rialto

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice